Cena numeru 10 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. — KRAKÓW, DNIA 15 Grudnia 1937 r — Nr 23

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

„I śpiące niech pobudzi"

W „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego przy końcu rozmowy Konrada z Maskami otwierają się na scenie podwoje środkowej ściany „i widać izbę niewielką mieszkalną i drzewko oświetlone i ustrojone, zawieszone u stropu. Nad kolebką pochylona matka ssać daje piersi dzieciątku i kołysze się w takt nuconej półgłosem kolendy. Aniołowie to obstąpili kolebkę chórem".

Konrad modli się do Boga słowami:

„Byś zwiódł z wędrówki długiej mój naród do Wszechmocy!

Byś dał, co mają inni, **gdy przyjdziesz jako dziecię tej nocy.**

Bożego narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienie
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi".

Przytoczyłem kilka zwrotek przecudnej modlitwy Konrada nie tylko z powodu jej aktualności w chwili obecnej, lecz także dla zaznaczenia, że **sprawy rodzimej kultury duchowej, a więc nauki, literatury, sztuki i t. d. należy wiązać ściśle ze sprawami gospodarczymi,** które tak silnie — i słusznie — wysuwają się na czoło zagadnień współczesnej Polski. Uważam bowiem, że podobnie jak nasze życie gospodarcze jest opanowane przez obce, głównie żydowskie, wpływy, tak też nasza kultura duchowa jest bardzo poważnie zagrożona przez naloty obcych kultur, walczących o duszę polską i zatruwających jej rodzime źródła.

Judaizm, wschodni bizantynizm, bolszewizm, hitleryzm, faszyzm i Bóg wie jakie jeszcze prądy ideologiczne rozsadzają naszą lechicką spójnię duchową, szerząc demoralizację jednostkową i zbiorową, doprowadzając do bratobójczych walk i skandalicznych procesów, które Polskę zniesławiają wobec zagranicy a nam, Polakom, obrzydzają życie. Nie zdajemy sobie najczęściej sprawy z tego, że jest w tym wszystkim podziemna, wyrafinowana, zbrodnicza intryga, która **dąży systematycznie i wytrwale do naszego skłócenia, rozbicia i zepsucia, by łowić ryby w mętnej wodzie, obrzydzić Polskę Polakom, osłabić naszą siłę obronną, a potem nas zgnieść.** Prym w tej robocie wiedzie oczywiście międzynarodowe żydostwo. Wiedząc o tym powinniśmy wytężyć wszystkie siły, by oprzeć się niszczycielskim zakusom. Rozwijajmy nasze życie gospodarcze, starajmy się opanować wszystkie jego dziedziny, dążmy do osiągnięcia dobrobytu, który zapewni szerokim rzeszom polskim znośne życie, ale zarazem pamiętajmy, że dobrobyt materialny nie jest sam dla siebie celem, ale jest jedynie środkiem do osiągnięcia innych wyższych celów, do jakich jest powołana Polska!

Zrozumienie tej idei staje się co raz powszechniejsze. **Ale nie jest jeszcze powszechne wcielanie tej idei w czyn. Jeszcze za wielu jest śpiących, a za mało działających.**

I dlatego, obchodząc święta Bożego Narodzenia i śpiewając tradycyjne kolendy, módlmy się za Konradem Wyspiańskim do Boga, by dał nam „poczucie siły" i by pobudził „śpiące".

F. Przyjemski

Tydzień Propagandy w Krakowie

Dnia 28 listopada rozpoczął się w Krakowie Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów, urządzony z inicjatywy tut. Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego wraz z innymi organizacjami, stojącymi na gruncie chrześcijańskim i narodowym.

Tydzień ten został zapowiedziany w prasie, w specjalnym komunikacie radiowym w dniu 27 ub. m., oraz olbrzymimi afiszami, które z murów miasta zapraszały krakowskie społeczeństwo do poparcia tej imprezy przez wzięcie udziału w nabożeństwie, Akademii Gospodarczej i zwiedzenie Wystawy prac Spółdzielni Absolwentek Szkół Rękodzielniczych w Krakowie, nadto wysłuchanie pogadanek radiowych, przygotowanych na czas Tygodnia Propagandy przez Komitet Międzyorganizacyjny.

Ponadto na ulicach miasta zostały rozwieszone duże transparenty płócienne z napisami: „Polak kupuje u Polaka", „Polski grosz do polskich kieszeni", „Popieraj polski handel, przemysł i rzemiosło, a zginie bezrobocie", „Bez niezależności gospodarczej nie ma wolnej Polski" i t. d., co dało mieszkańcom Krakowa po raz pierwszy okazję do oglądania tego rodzaju haseł na ulicach miasta. Okna mieszkań i sklepów ozdobiono specjalnymi nalepkami.

W niedzielę, dnia 28 listopada b. r. o godz. 9 odprawił w kościele Mariackim uroczyste nabożeństwo ks. kan. Jasiński na intencję Polskiego Gospodarstwa Narodowego, a ks. kan. Ryba wygłosił okolicznościowe kazanie. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie organizacje, biorące udział w Tygodniu Propagandy oraz cechy krakowskie ze swymi sztandarami. Po nabożeństwie uformował się pochód, który Rynkiem Gł., ul. Grodzką, Franciszkańską, Straszewskiego i Piłsudskiego przeszedł do „Sokoła", gdzie o godz. 11-tej odbyła się uroczysta Akademia Gospodarcza.

Akademię zagaił p. prezes F. Przyjemski witając przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, p. płk. dypl. Alojzego Horaka i wszystkich zebranych. Po dokonaniu wyborów prezydium zabrał głos p. płk. dypl. A. Horak, który wygłosił referat na temat „Niezależność gospodarcza, a obronność polski" przedstawiając konieczność uniezależnienia się gospodarczego tak od kapitału zagranicznego, jak i od obcego wewnętrznego. Ukazanie się na podium wysokiego oficera w służbie czynnej wywołało entuzjazm wśród zebranych i okrzyki na cześć armii narodowej. Drugi referat p. t. „Ukryte skarby polskie" wygłosił p. prezes Przyjemski przedstawiając niewykorzystane źródła bogactw materialnych i moralnych, które przy umiejętnym ich zużytkowaniu winny uczynić naszą Ojczyznę wielką i potężną. Oba te referaty zostały nagrodzone rzęsistymi oklaskami. W końcu przewodniczący Komitetu Międzyorganizacyjnego p. kpt. A. Stawarz odczytał rezolucje, w których zebrani postanawiają:

1. odwołać się do polskich mieszkańców Krakowa i przyjezdnych o bezwarunkowe poparcie firm oraz instytucyj polsko-chrześcijańskich nie tylko w ich własnym interesie, ale w interesie ogółu, wzmożenia polskiego stanu posiadania i naszej siły obronnej;

2. zwrócić się do całego społeczeństwa i naszych władz z wezwaniem do wyzyskania

Wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom, Współpracownikom, Sympatykom i Członkom Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego życzymy Wesołych Świąt.

Wydawnictwo „Samodzielności"

Pamiętajcie uskutecznić wszystkie zakupy przedświąteczne tylko w firmach polsko-chrześcijańskich!

wszelkich możliwości, tkwiących w naszych bogactwach naturalnych i polskiej kulturze;

3. dążyć ze wszystkich sił do zespolenia narodowego dla zdobycia całkowitej niezależności kulturalnej i gospodarczej;

4. domagać się od Izb Ustawodawczych uchwalenia odpowiednich ustaw, które by nam tę niezależność w całej pełni gwarantowały.

Rezolucje powyższe zostały przyjęte jednogłośnie przez aklamację. Po zakończeniu Akademii licznie zebrana młodzież odśpiewała Hymn Narodowy, Rotę, i Hymn Młodych, po czym udała się pochodem do Rynku Gł. demonstrując przeciw żydom. Demonstrantów rozpędziła policja, aresztując kilka osób.

Po południu tego samego dnia została otwarta w lokalu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przy ul. Gołębiej 6 Wystawa prac Spółdzielni Absolwentek Szkół Rękodzielniczych w Krakowie, obejmująca krawieczyznę, bieliźniarstwo, hafciarstwo, trykotarstwo i galanterię. Wystawę zwiedziły w ciągu tygodnia tłumy publiczności i kilka szkół żeńskich. Spotkała się ona z uznaniem społeczeństwa.

Dnia 2 grudnia została wygłoszona przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej pogadanka handlowo-rzemieślnicza, a dnia 4 grudnia p. dr Adam Dobrowolski wygłosił referat na temat „Poprawa handlu polskiego", w którym przedstawił upadek handlu polskiego, spowodowany przez obcy nam element, zmaganie się handlu z przeciwnościami i omówił stanowisko kupiectwa chrześcijańskiego zajęte na kongresie warszawskim wzywając społeczeństwo do przestrzegania hasła:

„Polak kupuje polski towar w polskim sklepie".

Referat p. dra Dobrowolskiego spotkał się z oburzeniem żydowstwa, czego dowodem są artykuły, jakie się ukazały w nrach 334 i 336 „Nowego Dziennika".

Przez cały czas Tygodnia Propagandy 2 Urząd Pocztowy w Krakowie stemplował wszystkie listy wychodzące z Krakowa specjalną pieczęcią z napisem: „Do potęgi gospodarczej Państwa przez wzmocnienie Handlu polskiego".

Młodzież robotnicza pikietowała sklepy żydowskie i urządzała manifestacje pod lokalem Ch. F. G.

Fakt urządzenia w silnie zażydzonym Krakowie Tygodnia Propagandy wprawił żydów w ściekłość.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 2 b. m. radny żydowski dr J. Zimmermann oświadczył, że Klub narodowo-żydowski będzie głosował przeciw zaciągnięciu przez Radę Miejską pożyczki w kwocie zł 1,500.000 na pokrycie budżetu nadzwyczajnego, „a to nie ze względów merytorycznych, lecz ze względów natury politycznej", gdyż „zarząd miejski, pocichu lub jawnie popiera lub pokrywa działalność pewnych czynników, mających na celu osłabienie gospodarcze żydów lub ich poniżenie". W głosowaniu wniosek uchwalono mimo sprzeciwu radnych żydowskich.

Nr 336 „Nowego Dziennika" nazywa Tydzień Propagandy „Tygodniem niepraworządności". Atakuje Polską Agencję Telegraficzną za komunikat rozesłany do prasy krajowej o Tygodniu Propagandy, w którym P. A. Ticzna powiada, że odbywa się on pod hasłem „Kraków bez żydów" i grozi, że „szczuci i prześladowani żydzi z rozpaczy rzucą (się w ramiona antypaństwowego komunizmu". W dalszym ciągu atakuje p. płk. dypl. Horaka za wygłoszenie swego referatu i Polskie Radio za użyczenie „wydatnej, ponad miarę, wydatnej gościny dla żydożerczych wystąpień, dla propagandy bojkotowej".

W czasie Tygodnia Propagandy były kolportowane ulotki nawołujące do popierania polskich placówek gospodarczych, wydane przez Komitet Międzyorganizacyjny.

Akcja wszczęta w okresie wzmożonych zakupów z okazji wypłaty pensji miesięcznych i św. Mikołaja dała pożądane wyniki. Okazało się, że społeczeństwo polskie chętnie korzysta z uwag i wskazań i zdało tym samym egzamin ze zrozumienia doniosłości zagadnienia — spolszczenia naszego życia gospodarczego!

Le-pa

Kto palił kościoły w Hiszpanii?

Jako jednodniówka, w Krakowie ukazała się, nasycona bezbożnicką asafetydą, płachta p. t. „Protest". Na ogół, zwykłe ujadanie na faszyzm i klerykalizm w obronie ludu i ludzkości przeciw tym przedpotopowym bestiom. Jeden tam tylko artykuł, zresztą przedruk z Dziennika Ludowego, jest niezwykły.

Wszyscy byliśmy dotąd święcie przekonani, że masowe, seryjne, jak na komendę, pożary kościołów w Hiszpanii (zresztą nie samych jeno kościołów) były dziełem szatana żydokomuny. Najlepiej wiedzieli o tym sami ognistoskórzy sprawcy ich, moralni i fizyczni. Nawet się z tym nie taili. Z początkiem rb. w Moskwie żyd Jarosławskij zapowiedział „wsiem, wsiem, wsiem" przez radio, że rewolucja musi spalić wszystkie kościoły świata. I właśnie na pierwszy ogień, jak zapowiedział to był Lenin, poszła Hiszpania.

Wprawdzie pod wpływem zgrozy, jaką to niebywałe w dziejach zjawisko wywołało w całym świecie kulturalnym, diabelsko czerwoni podpalacze próbowali zgrozę tę zmniejszyć przez zmniejszanie rozmiarów samego zjawiska i odpowiedzialność za nie odwrócić od siebie, zwalając ją na ukochany przez siebie lud, jakoby działający samodzielnie, z wezbranego poczucia wielowiekowych krzywd doznanych ze strony krwiopijczej spółki panów i księży. W tym też celu prasa czerwoniacka zmyślała i rozmnażała rzekome fakty ostrzeliwania „ludu" przez księży z kulomiotów na wieżach kościelnych, co miało prowokować „lud" do podpalania kościołów. Ale tłumaczenia takie, wobec oczywistości ogniokrwawej roboty kominternu w Hiszpanii, nie osiągały należytego skutku. Nie mogą osiągać go zwłaszcza dziś, kiedy z Kremla, zamiast srogiego boreasza, powiał w stronę Kościoła słodki, pieściwy zefirek. Kiedy, w myśl nowych stamtąd wskazań, wilki komunistyczne chwyciły się odwiecznej wypróbowanej metody owczoskórzej i, przemienione w baranki, komplementują Kościół, przyznając mu wielkie zasługi względem proletariatu i witając w nim towarzysza broni.

To też, jak z nieba spadła im nagle rewelacja, tłumacząca straszliwy pogrom kościołów w Hiszpanii, w sposób, który czerwonym barankom pozwala — jeśli nie rozdzierać na sobie owczych szatek wobec tego widowiska (to byłoby niebezpieczne), tedy przynajmniej wyć (znajomość obcych języków dowodzi wyższej kultury).

Oto, co powiada p. Leon (Lewek?) Kruczkowski (Kruczek?) w Proteście. Lato tegoroczne spędzał on w pewnym miasteczku beskidzkim, gdzie znajduje się klasztor karmelitów. W klasztorze tym znalazł się jeden ze zbiegłych ze swojej ojczyzny karmelitów hiszpańskich. Od niego to pochodzi owa rewelacja. Pan L. K. zdobył ją za pośrednictwem jednego z miasteczkowych notablów, będącego w zażyłych stosunkach z miejscowym przeorem.

Palenie kościołów — wedle bezimiennego notabla bezimiennego miasteczka — wywodził bezimienny emigrant — nie jest nowym zjawiskiem w dziejach Hiszpanii. Zjawisko to tam towarzyszy wszystkim niemal większym ruchom rewolucyjnym, bez względu na ich charakter: społeczny czy polityczny, i na kierunek, prawicowy czy lewicowy. Już sama ta okoliczność dowodzi, że przyczyny spalenia i, wogóle, zniszczenia ostatnio 20 tysięcy kościołów nie należy upatrywać wyłącznie w agitacji bezbożnickiej. Przyczyna ta leży znacznie głębiej, mianowicie w osobliwej strukturze terenowo - organizacyjnej Kościoła hiszpańskiego. Hiszpania, jak żaden inny kraj katolicki jest przeksiężona. Jeden proboszcz przypada tam na 200 dusz. Typowym zjawiskiem jest wieś o tysiącu mieszkańców i sześciu kościołach parafialnych. Na tym tle, między księżmi powstaje konkurencja zarobkowa, przy czym księża posługują się własnymi milicjami, przeważnie w spódnicach. Tym sposobem, przy kościołach gromadzą się prochownie porachunków koteryjnych i wystarczy iskra z ogniska jakichkolwiek rozruchów, aby kościoły, z nimi zaś i plebanie, szły z dymem pożarów.

Naturalnie, przy tej okazji, także i życie wielu księży pada ofiarą pobożnych megier i fanatycznych bigotów. W ten sposób, za jednym zamachem znajduje rozwiązanie również i sprawa wymordowania ostatnio w Hiszpanii około 6-u tys. samych księży świeckich. Procent zresztą dość umiarkowany, skoro, wedle statystyki rzekomego karmelity, samych tylko proboszczów, na 20 mil. mieszkańców (w r. 1910), musi tam być około stu tysięcy!

Tak oto prościutko otwiera się krytowowska „szkatułka" zagadnienia — niebywałego w dziejach, materialnego i fizycznego pogromu Kościoła w Hiszpanii. Wprawdzie bowiem ów mityczny karmelita nie wyłącza tu, jako spółczynnika, agitacji bezbożnickiej; ale rewelator jego rewelacji bagatelizuje ją do ostateczności, nawet jako spółczynnik, kiedy oskarżycieli komuny, jako sprawcy totalnego piętnuje mianem głupców i kłamców, a w swoim rozwiązaniu sprawy widzi nie wytrych, a „klucz do zrozumienia ponurego mechanizmu palenia kościołów".

Jedno tylko tu dziwi: oto sam rewelator relacji „mnicha-emigranta" wskazuje na nią, jako na nowy i niespodziewany „aspekt" tragedii hiszpańskiej. Cóż, w takim razie, warte są, będące przeważnie w rękach żydowskich, światowe agencje telegraficzne, jeżeli tak wielkiej i szczególnie dla żydów „ciekawej rewelacji" same dawno już przed tym nie uczyniły? Ba, one nawet jeszcze i teraz jej nie rozgłaszają. Snadź uznały, że p. L. K. przeszarżował w zastosowaniu postulatu Woltera w jego liście do Theriota: „Trzeba kłamać, jak diabeł, nie lękliwie i nie tylko od czasu do czasu, ale bezczelnie i bez ustanku". Nie należy przebierać miary i w bezczelności, żeby nie wpaść w śmieszność. To nie po diabelsku!

Bodaj-że dla tej samej też przyczyny cenzura nie skonfiskowała całej tej rewelacyjki beskidzkiej. Stoi ona bowiem na straży pokoju publicznego, gdy ta rewelacyjka może wywołać raczej wesołość publiczną.

Ks. Charszewski

Przedwczesny śmiech

Dzięki intensywnej pracy Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego i Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Myślenicach żydom myślenickim zaczyna dziać się coraz gorzej. Ich sklepy i stragany robią bokami. Fundusze żydowskiej kasy bezprocentowej wyczerpały się dość prędko. Przed kilku dniami prezydium żydowskiej kasy bezprocentowej jeździło do „Jointu" do Warszawy z błaganiem o pomoc finansową dla tutejszych żydów.

Gdy przed rokiem Ch.F.G. zaczynał swą pracę, żydzi śmiali się z tej pracy w kułak i twierdzili, że „im się nic nie zrobi, bo mają kapitały, a ten polski słomiany ogień prędko wygaśnie i wszystko pójdzie dawnym trybem". Niestety — zawiedli się srodze! Dziś już patrzą na tę sprawę inaczej i czują dobrze bojkot polskiego społeczeństwa na swej skórze.

Sprawdza się przysłowie: „Ten się śmieje dobrze, kto się śmieje ostatni".

Mocna rzeczywistość i racja polsko-chrześcijańskiego handlu
robi w Bochni dalsze postępy

W dniu 25 b. m. w nowo — wybudowanym domu parafialnym otwarto 8 sklepów katolickich (1 galanteryjny, 2 bławatne, 1 kapelusze i czapki, 1 elektrotechniczny, 1 owocarnia, 1 dewocjonalia i 1 galanteria żelazna).

Otwarcie sklepów poprzedziła uroczysta Msza Święta w kościele farnym, odprawiona przez Ks. Prałata Dr Kuca, który następnie w asyście Ks. Kaczmarczyka w obecności Burmistrza p. Pacuły oraz licznie zgromadzonej ludności miasta i powiatu dokonał aktu poświęcenia nowo-powstałych placówek polsko-katolickich.

Akt ten wywarł na katol. społeczeństwie nadzwyczaj doniosłe i miłe wrażenie, toteż do późnego wieczora tłumy ludności ciągnęły zwiedzić wysiłek pracy tutejszego społeczeństwa, zorganizowanego w Chrześć. Froncie Gospodarczym, na niwie spolszczenia zażydzonej Bochni, — życząc gromadnie nowopowstałym placówkom „Szczęść Boże!"

Duży to naprawdę krok naprzód, lecz wiele pozostało jeszcze do odrobienia, w szczególności zaś dużo wysiłku potrzeba na uświadomienie tutejszych żydo-lubów, których dużo jest jeszcze między tutejszą inteligencją, księżmi, nauczycielstwem, stanem urzędniczym, naszym górnictwem, chłopem na wsi (który niby żyda ze wsi się pozbył, nie mówiąc już o naszych socjałach).

Nie pomagają im często wygłaszane odczyty, różne imprezy, prośby i groźby, ludzie ci zdają się być głusi i ślepi na wiszące nad Polską niebezpieczeństwo.

Czyżby tym ludziom już zbrzydła tak drogo i krwawo odkupiona Ojczyzna? Czas najwyższy, by się opamiętali, bo jeśli nie pomogą groźby i prośby, zaczniemy tych panów i paniusie piętnować po imieniu publicznie. Musimy przecież bronić Ojczyzny wszyscy!!! Musimy stworzyć Wielką Polskę dla Polaków!!!

Średniowiecze w XX wieku

W ostanich dniach zdarzył się w Myślenicach charakterystyczny wypadek. Po nabożeństwie sobotnim żydzi wracający z bóżnicy zatrzymali się przed droguerią p. Zygmunta Szczepańskiego, prezesa Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej i sekretarza Ch.F.G., i zaczęli odprawiać jakieś modlitwy rzucając na niego klątwę „chajrem" za jego intensywną pracę nad odżydzeniem gospodarczo-kulturalnym powiatu myślenickiego.

Walkę gospodarczą z żydami uważają oni za „przesąd", a sami stosują średniowieczne metody znienawidzonego działacza społecznego.

Mimo tego „wyklęcia" p. Sz. nie ulękł się żydowskich „czarów" i pracuje w dalszym ciągu w kierunku unarodowienia naszego życia gospodarczego.

Demonstracje przeciwżydowskie w Krakowie

Dnia 5 grudnia b. r. w godzinach wieczornych młodzież narodowa urządziła w śródmieściu Krakowa demonstrację antyżydowską, która rozpoczęła się spaleniem pod pomnikiem Mickiewicza kukły przedstawiającej żyda z napisem „Kapellner". Po odśpiewaniu Hymnu Młodych uformował się kilkutysięcz. pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta wznosząc okrzyki skierowane przeciw żydom i skandując „żydzi na Madagaskar!". Policja konna i piesza rozpędzała zebranych, dokonując licznych aresztowań. Jedna z większych grup demonstrantów udała się pod pałac Larischa przy placu WW. Świętych, gdzie wznosiła okrzyki przeciw zażydzaniu Krakowa.

Odpowiedź „Orędownikowi"

W Nr 276 „Orędownika", w kronice krakowskiej, pojawiła się notatka o rozpoczęciu „Tygodnia Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu Rzemiosła i Wolnych Zawodów", w której sprawozdawca zajął się i moją osobą, zarzucając mi, że w swym referacie na Akademii Gospodarczej nie wymieniłem ani razu słowa: żyd. Odpowiadam na to po pierwsze, że swoją działalność skierowaną przeciw supremacji żydów w naszym życiu, opieram nie tyle na słowach, ile raczej na czynach, i to nie od dziś, lecz od czasów studenckich, po drugie sprawozdawca mija się z prawdą, gdyż w swoim referacie wymieniłem kilkakrotnie słowo: żyd lub żydowski.

Uważam zresztą, że rzeczą istotną jest nie to, ile razy mówi się o żydach, ale to, co i jak się robi, aby zmniejszyć ich wpływy i wzmocnić polski stan posiadania.

F. Przyjemski.

Głodni czekają na chleb

Zima się zbliża — najgroźniejszy wróg tych wszystkich, którzy czekają na pracę, których dzień zaczyna się i kończy bez najmniejszej nadziei na lepsze jutro. Chłodne izby i suteryny, źle odziane dzieci, dzielnice brudu i nędzy — oto żerowisko mrozów, żerowisko choroby i zła.

W ciężkiej sytuacji życiowej ludzi, wyrzuconych jak gdyby poza nawias społeczeństwa, olbrzymie odgrywa znaczenie chociażby odrobina zainteresowania, najmniejszy nawet okruch litości. Przyjacielsko wyciągnięta dłoń ma czasem większą wartość, aniżeli rzucony z łaski grosz.

Rozpoczęta na terenie całej Rzeczypospolitej akcja Pomocy Zimowej — powinna znaleźć swoje oparcie nie na zimnych wykresach i statystyce bezrobocia, ale na sercach tych wszystkich, dla których nie jest obca dola bliźniego. Cyfry — to dziedzina ściśle zamknięta, w której nie może się zdarzyć nic niespodziewanego. Serca — to wiecznie żywy płomień, źródło ofiary i najszlachetniejszych porywów, nigdy nieprzewidzianych możliwości.

Na szlachetnym porywie serc, na szczerym współczuciu powinniśmy oprzeć akcję niesienia pomocy bezrobotnym — jest to bowiem jeden z najważniejszych obowiązków każdego obywatela — Polaka. Nie chodzi tu o wysokość ofiary. Miarą jej wysokości w pierwszym rzędzie będzie dobra wola.

Nie możemy dopuścić do tego, by bezrobotni, a zwłaszcza ojcowie rodzin, stanęli przed najtragiczniejszym problemem: czym nakarmić dzieci?

Mimo różnych warunków socjalnych — wszyscy są równi wobec prawa do życia.

O prawo do życia głodnych i opuszczonych, zapomnianych ludzi apeluje Komitet Pomocy Zimowej, rozpoczynając drugi rok pracy.

Zima stoi już na progu mieszkań. Niech w ubogich izbach — dzięki naszym sercom zapłonie ciepły ogień, niech zaświta nadzieja w oczach, niech głodni — dostaną chleb.

Sprostowanie

W związku z notatką w numerze 20 „Samodzielności" pod tyt. „Prowokacje pana Bahna" Zarząd Miejski król. gór. miasta Bochni nadesłał nam następujące sprostowanie:

„Komendant tut. Straży Porządkowej p. L. Bahn wykonał w dn. 2. VIII. 1937 ściśle polecenie Starostwa powiatowego, mocą którego Władze nakazały, by formy gospodarczego bojkotu skierowane przeciw żydowskiemu kupiectwa nie przeobraziły się w akta gwałtu fizycznego teroru. Wobec tego, że wspomniany w publikacji Flasza Józef nie obnosił transparentu w sposób spokojny i niedający powodu do interwencji ze strony organów bezpieczeństwa, lecz odwrotnie zachowywał się awanturniczo, pędził między straganami jak oszalały, przewracając ludzi, a nawet kopiąc po drodze żydów i nie żydów, — tut. organ. bezpieczeństwa p. Bahn Ludwik musiał go siłą usunąć od straganów, jednak nie zabraniając mu chodzić z transparentem spokojnie i bez prowokowania żydów. — Równocześnie nadmieniam, że Flasza Józef był izolowanym w zakładzie poprawczym, jest notowanym jako włóczęga i dziecko ulicy, tak że organy bezpieczeństwa P. P. jakoteż tut. Władze miejskie mają stałe kłopoty z wymienionym.

Burmistrz: Stanisław Pacuła

Tydzień Propagandy Polskiego Handlu Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów w Chrzanowie.

W czasie od 28 listopada do 5 grudnia b. r. odbył się w Chrzanowie Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów, zorganizowany przez Koło Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Tydzień ten rozpoczął się nabożeństwem i Wiecem Gospodarczym, na którym przemawiali p. wiz. W. Ogrodziński z Krakowa i ks. kan. M. Luzar z Trzebini. Ponadto odbyło się kilka zebrań propagandowych w okolicznych miejscowościach.

Tydzień Propagandy w zażydzonym silnie Chrzanowie musi wydać owoce!

Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła, Wolnych Zawodów i Polskiej Kasy Bezprocentowej w Nowym Sączu

Dnia 5 grudnia b. r. rozpoczął się w Nowym Sączu Tydzień Propagandy, zorganizowany z inicjatywy Ch.F.G. przez Komitet Międzyzrzeszeniowy.

Po uroczystej Mszy św., odprawionej na intencję Polskiej Gospodarki Narodowej, w czasie której śpiewał chór Tow. śpiew. „Echo", odbyło się w Domu Katolickim otwarcie Tygodnia Propagandy. Referaty na tematy gospodarcze wygłosili pp. insp. Brzuza, prezes Koła ChFG. w Nowym Sączu, i Albin Jaworski z Krakowa.

O godz. 4-tej po południu została otwarta w czytelni Mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej „Wystawa wytwórczości rzemieślniczo-kupieckiej nowosądeczyzny".

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"

Informacyjny spis polskich placówek gospodarczych miasta Nowego Sącza oraz Kalendarz na rok 1938

Nakładem Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Nowym Sączu został wydany informacyjny spis polskich placówek gospodarczych miasta Nowego Sącza oraz Kalendarz na rok 1938.

Dokładny ten informator, obejmujący wszystkie placówki w Nowym Sączu według branż, jest do nabycia w sekretariacie Ch.F.G. przy ul. Jagiellońskiej.

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie

ul. Gołębia 6, II p. tel. 126-34

W Pacanowie potrzeba dentysty. Nie ma wcale. (244)

W Stopnicy, woj. kieleckie, potrzeba piekarni, ewent. spólnika-fachowca. (245)

W Słomnikach potrzeba hurtowni spożywczej. Konieczny kapitał 20—40 tysięcy zł. (246)

Chłopiec, lat 15, z ukończoną szkołą pow. poszukuje praktyki sklepowej. (248)

W Grodnie jest potrzebny zakład kamieniarski. Nie ma ani jednego. (249)

W Krakowie-Dębnikach jest do sprzedania sklep spożywczy. Cena 500 zł. (250)

Subiekt z kilkunastoletnią praktyką w dziale kolonialno-śniadańkowym poszukuje posady. (251)

Spólnika poszukuje się do interesu spożyw. w Krakowie. Kapitał 10.000 zł. (252)

WYJAŚNIENIE!

Wobec rozszerzania mylnych informacyj jakoby Zakład Techn.-dentystyczny **Stanisława Langera** był niekatolicki, oświadczam, że polega to tylko na przypadkowym podobieństwie nazwiska, bowiem właściciel wywodzi się z rodziny rdzennie chrześcijańskiej.

Stanisław Langer

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i piątki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0'70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2 60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.